GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 32. We Wtorek dnia 8. Lutego. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Lutego.

N. Pan raczył Kanonikowi kapituły Neander w Wrocławiu, dać order Orła Czerwonego 3. klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29 Stycznia.

Na wielkim bankiecie, danym po chrzcie w przysionku św. Jerzego, blask lśniącego się zewsząd złota i srebra istotnie oczy raził. Wartość ustawionych tam srebrnych i złotych naczyń podają na 10 milionów talarów, a niektórzy nawet na 13—14 milionów tal. Na samym środku stołu stała sławna tarcza Achillesa, otoczona, nie rachując nawet pomniejszych kubków i naczyń, 33 wielkiemi działami serwisowemi. Tudzież zwracały powszechną uwagę lśniące się wielkie świeczniki, mianowicie ten, który prawie 5 stóp wysoki ze złota, arcydzieło kunsztu, naprzeciw miejsca Królowéj był ustawiony. Między innemi kosztownemi przedmiotami spostrzeżono téż puhar złoty, niegdyś własność Króla Szwedzkiego, Gustawa Adolfa, złotą głowę tygrysa z zdobyczy nad Tippo Saibą, kielich Nautilusa, misterne dzieło Benvenuto Celliniego, niegdyś własność Franciszka I., pozłacany i srebrny wodotrysk, zdobyty na okręcie Armady hiszpańskiéj za czasów Elżbiety, i łyżkę Napoleona, którą uchodząc z pod Waterloo zostawił i t. p.

Na bankiecie w Windsorze ustawiona téż była wspaniała cysterna od wina, która przez złotników Rundla i Bridge dla Jerzego IV. zrobiona, zapewne największém jest naczyniem srebrném, jakie tylko w Europie mają. Cysterna ta zawierała tą razą 40 galonów zaprawionego korzeniami klaretu i z niéj to nalewano kieliszki dla Królowéj i jéj gości, gdy miano pić zdrowie Xięcia Walii. Podobnie rozmaite przedmioty z skarbu, złożone po pożarze Towru u Panów Bridge i Spółki, jaśniały na tym festynie. Stara, bogato drogiemi kamieniami wysadzana sólniczka, stojąca między Królową i Królem Pruskim, była modelem wieży białéj w Towrze; otwory do strzelania są w niéj zapełnione działami, spoczywającemi na złotych lawetach.

Z wykazu historycznego o obrzędach chrztu Monarchów Angielskich, podanego w Times od czasów Edwarda I., pokazuje się, że Król Fryderyk Wilhelm IV. jest ósmym zagranicznym, a drugim Pruskim Monarchą, który

wezwany został, aby być świadkiem chrztu Następcy tronu, ale dopiero drugim, który istotnie osobiście na zaproszenie takowe do Anglii przybył. W dawniejszych czasach dwaj Królowie Francyi, Karól IX. i Ludwik XIII., byli świadkami chrztu Xiążąt, późniéj Królów Jakóba I. i Karóla II.; Fryderyk Wilhelm I. Pruski i Xiążę Sasko-Gotha byli ojcami chrzesnymi u Jerzego III. (narodz. r. 1738.), Xiążę Mecklenburg-Strelitz u Jerzego IV. (nar. r. 1762.), Cesarz Rossyjski Alexander u panującéj obecnie, w roku 1819. narodz. Królowéj Wiktoryi, a Król Leopold Belgijski (osobiście) u pierworodnéj córki Królowéj teraźniejszéj.

Do użycia dla Xcia Wallii i jego siostry, wyszedł niedawno »Abecadlnik królewski«, który przedstawia cały alfabet w portretach Monarchow, na każdą bowiem literę wyszukany jest jaki Król lub Cesarz i Królowa lub Cesarzowa, których imiona zaczynają się od téjże samej litery. Ogólny układ tworzy tu naturalnie wielką mięszaninę, starożytne bowiem i nowe czasy zmieniają się ciągle bez żadnego porządku; ale też tu nie szło o to, aby ułożyć historyą panujących. Z tego powodu zakrawa to na pedanteryą, gdy dzienniki angielskie, donosząc o tym elementarzu, ganią brak porządku chronologicznego, i obawiają się, aby angielski Następca tronu nie nabrał przez ten Abecadlnik fałszywego historycznego wyobrażenia, i nie wystawił sobie w końcu, że wielka Zenobia, Królowa Palmiry, jest młodszą Królową od jego matki a może jéj współczesną i sprzymierzoną, ponieważ kończy szereg panujących i o kilka liter następuje daléj po Królowéj Wiktoryi; albo żeby nie sądził, że Jerzy IV. jest Królem z bardzo dawnych czasów, ponieważ poprzedza wielu innych, a Ryszard Lwie-Serce późniéjszym; albo też, że Napoleon żył przed Oliverem Cromvell, ponieważ stoi przed nim, który jako naczelnik rzeczypospolitéj angielskiéj policzony także został do szeregu Panujących, i t. p. Jak gdyby dziecko, które się dopiéro liter uczy, zdolne było robić już sobie chronologiczne kombinacye! Równie śmiesznym jest drugi zarzut, to jest, że dzieci królewskie mogą przez taki Abecadlnik powziąć mniemanie, jakoby w świecie były tylko same ukoronowane głowy, i że historyą stanowią tylko sami Monarchowie. Przecież dzieci nie mają z tego Elementarza uczyć się historyi, ale litery przez dodanie wizerunku łatwiéj sobie w pamięć wbijają, a oprócz tego, zatrzymają także imiona niektórych Panujących.

Z depeszy urzędowéj dowódzcy wyprawy na rzece Niger, Kapitana Trotter, którą tenże (obecnie już sam przybył do Anglii) dn. 25. Paźdz., w dniu śmierci Kapitana Bird Allen, z Fernando-Po do rządu wydał, pokazuje się, że wyprawa ta najokropniejszemu uległa losowi. Osada cała składała się z 100 ludzi; z pomiędzy tych podczas żeglugi pod rzekę 30 zachorowało, po większéj części na febrę afrykańską; choroby wkrótce tak się zagęściły, iż z liczby wszystkich osób tylko 4 pozostało zdrowych. Jeden majtek dostawszy pomięszania zmysłów, wskoczył w wodę i utonął. Ponieważ oficerowie, osada i maszyniści wszyscy chorobą byli złożeni, Dr. Mac William i Dr. Vogel ujrzeli się w konieczności podjęcia się niezwykłego obowiązku kierowania parostatkiem w powrocie. Dr. Mac William posiadał jeszcze jakąkolwiek wiadomość kierowania machiną, ale Dr. Vogel wcale się na tém nie znał, mimo to wdrożył się w tę nową i uciążliwą służbę, przeczytawszy na prędce kilka stronnic dzieła Tredgolda o machinach parowych. Spotkawszy szczęściem Kapitana Becroft w Ebce, powrócili z nim z téj nieszczęsnéj wyprawy. Gdyby okręty na mieliznie były osiadły, stałyby się niezawodnie igraszką bałwanów i cała osada co do jednego byłaby utonęła. W téj ostateczności usiłowania i przytomność umysłu wspomnianych mężów ocaliły ją od zguby. Kapitan Trotter życzy sobie wyprawę tę w Maju r. b. powtórzyć, sądząc, że na Nigrze wówczas lepsze będzie powietrze; rozumiemy jednak, że admiralicya do tego się nie przychyli, ponieważ pierwsze doświadczenie tak niepomyślnie się powiodło.

Poseł rzeczypospolitéj Wenezueli otrzymał rozkaz, aby protestował w Londynie przeciw obsadzeniu przez Anglików ujścia rz. Orinoco.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Stycznia.

Uczyniono kilkakrotnie spostrzeżenie, iż opozycya własną swoją taktyką coraz bardziéj swoję parlamentarną potęgę w Izbie osłabia, a to jest przyczyną, dla któréj także jéj moralny wpływ w kraju zmniejszać się musi. Czyliż jéj może niedostaje wielkiéj prawdziwéj zasady, że dla poniżenia swych przeciwników używa środków, któremiby się już z saméj mądrości parlamentarnéj brzydzić powinna? Albo czyliż część jéj mówców mniema, że anegdotki, wynalezione listy i inne wymyślone przypowiastki przekładać należy w czasie obrad nad poważne myśli, ponieważ prędzéj podburzają i łatwiéj do celu doprowadzają? Po wczorajszém posiedzeniu takby istotnie wierzyć wypadało; co do niespokojności bowiem i wrzawy, w niczém ono środowemu nie ustępowało. Główne obrady dotyczyły się artykułu adressu, wynurzającego

zdanie Izby o panujących w kraju stronnictwach, który zarazem nastręczył sposobność do pomówienia o przestrzeganéj przez gabinet polityki wewnętrznéj. Przeciw téj wystąpili Panowie Billault i Isambert; Pan Martin du Nord, Minister sprawiedliwości i Pan Duchatel, Minister spraw wewnętrznych, bronili swéj sprawy, posiłkowani przez Pana Héberta, znanego z ostatniego processu przed Trybunałem parowskim. — Dwa były punkta oskarżenia: raz przytoczono znowu dawne obwiniania względem ograniczenia prassy, a potém miał mieć rząd oczywisty zamiar zfalszowania instytutu Sądu przysięgłych. Gdy Pan Billault temat ten miał opracować, wiedziano już naprzód ukryty zamiar mowy: wiedziano, że Pan Thiers przez Pana Billaulta do Pana Guizota przemówi i przygotowano się na usłyszenie osobistości. Ale oskarżenie przeciw wolności druku w ustach tego męża wzniecilo podziwienie u osób, przypominających sobie, że sam Pan Thiers, w charakterze Ministra z d. 11. Października, był sprawcą i gorliwym obrońcą praw wrześniowych. Co się drugiego oskarżenia dotyczy, nie wiedziano podobnież, jak Pan Thiers albo Pan Billault, przyjaciele porządku i spokojności krajowéj na ustawach opartemu postępowaniu rządu sprzeciwiać się potrafią; listy Sędziów przysięgłych i teraz jak dawniéj zostały przez Prefektów pod służącemi im prawami wypełnione i zamknięte. Inna więc tylko musiała być polityczna zasada gabinetu, o jakiéj się Izba usłyszeć spodziewała. Lecz cóż się stało? Większą część posiedzenia zapełniły odpowiedzi i wrzaskliwe spory, powstałe po przytoczeniu znowu przez Pana Billaulta gorszącéj anegdotki. Na udowodnienie kuszenia się rządu o przekupstwo, przywodził mówca, list, znaleziony w Sądzie kassacyjnym w Paryżu przez Pana Isamberta w aktach processowych z Pau. List ten miał pisać Generalny Prokurator Trubunału riomskiego do Ministra sprawiedliwości, i oświadcza mu w nim, że, gdyby obrady w processie Clermontskim aż do Lutego, gdzie nowe listy przysięgłych na rok 1842. zamknięte będą, przewleczono, lista ta, podług zapewnienia Prefekta tegoby była rodzaju, iżby na potępienie obżałowanych liczyć można.... Łatwo pojąć, iż historyjka ta na parlamentarném zgromadzeniu wielkie zrobiła wrażenie; jeden tylko wykrzyk oburzenia, łatwowiernych przeciw Ministrom, rozważniejszych przeciw opowiadaczowi, dał się słyszeć. Wielka liczba Deputowanych powstała i miejsca swe opuściła, aby téj sliczněj nie słyszec historyi. Fałsz zaś tego oskarzenia już się z tego wypadku okazuje, iż proces, o którym tu mowa, już w upłynionym ukończono roku. Zadziwiającą jest także rzeczą, że Pan Isambert, wynalazca tego domniemanego listu, nawet kopii tegoż sobie nie zatrzymał, aby się tą przynajmniéj zasłonić od uczynionego mu przez Ministra sprawiedliwości w obliczu zgromadzenia zarzutu, że jest oszczercą. Nie mniejszy spotkał go zarzut z strony tegoż samego Ministra, gdy mu odpowiedział, iż jako urzędnik miał obowiązek zawiadomić go, jako Ministra o takim liście; nadto jako urzędnikowi nie służy mu prawo używania akt processowych, oddanych Najwyższemu Trybunałowi w Paryżu, do udowodnienia oskarzeń o zbrodnię stanu.

Wypadek ten dla tego na wspomnienie zasługuje, ponieważ dostarcza materyałów do charakterystyki ducha, panującego obecnie w opozycyi parlamentarnéj, może on zarazem zdoła nie jednego zwrócić na przychylniejszy sposób myślenia ku rządowi, który mu się poprzednio za surowym i za systematycznym być zdawał.

Z dnia 30. Stycznia.

Zanim na wczorajszém posiedzeniu Izby Deputowanych do głosowania nad projektem do adressu przystąpiono, zaszło jeszcze przemówienie się względem wspomnianego przez Pana Isembert pisma (jakoby listy przysięgłych podług woli wyższéj miały być ułożone i nastrojone.) Minister sprawiedliwości oświadczył, że podwójne Deputowanemu temu kłamstwo zadać może. Najprzód listu takowego w aktach Izby kassacyjnéj nigdy nie było, więc P. Isembert inną drogą wiadomość o nim powziąć musiał; powtóre, sens zapewne bardzo przekręcono; wyrażono bowiem tam tylko: »rok 1842. będzie miał prawnych i niezawisłych Sędziów przysięgłych, jak tego prawo wymaga.« Na to odrzekł Pan Isembert, że pierwsza deklaracya Ministra prawdziwa, i że sam nigdy i nigdzie nie twierdził, żeby list ten w aktach Izby kassacyjnéj znaleść miał. — Co zaś do treści listu, musi przy swojém wczorajszém twierdzeniu obstawać, powtarza uroczyście w obliczu Izby, że ani słowa nie dodał. Łatwą dla Ministra rzeczą sprawę tę rozstrzygnąć; niechaj tylko rzeczony list Izbie przedłoży a przekonamy się natychmiast, na czyjéj stronie prawda. Minister wzbraniał się list ten zakomunikować, ponieważ poufne zawiera udzielenia, których ogłaszać nie wypada; nawet na odczytanie ustępu, rzeczy téj się dotyczącego, (czego Izba z naleganiem żądała) Minister niezezwalał. Ta ostatnia okoliczność twierdzeniu P. Isembert moralnego dodała znaczenia; przeto opozycya dzisiaj głośno twierdzi, że Minister się fałszu dopuścił, i że obecnie pra-

wie udowodnioną, iż Ministeryum wpływu swego w celu sfałszowania Sądu przysięgłych używało. — Co się tyczy ostatecznego wotum Izby, obie strony udawają, jak gdyby zupełnie były zadowolone. Ministeryalne dzienniki cieszą się z większości 240 głosów; gazety opozycyjne cieszą się z znacznéj mniejszości 156 głosów. Znamy podobne bitwy, po których obie strony *Te Deum* śpiewają, ale historya też nas naucza, że po takich bitwach zwykle natychmiast stanowcze następują wypadki.

Rozmaite wiadomości.

UWAGI
nad trzecim tomem Historyi Literatury Michała Wiszniewskiego.

(Z Tyg. Petersb.)

Michał Wiszniewski który jest niesłychaném ziawiskiem w Filozofij i Literaturze Polskiéj, godnie zwrócił na siebie powszechnie uwagę świata uczonego. Rozpoczął on dzieło olbrzymie, i szczęśliwie je już prawie do trzeciéj części doprowadził. Potomność rozpatrzy się w nim ogólnie i wpływ jego na siebie mocno uczuje, nam zaś jako zazierającym w otchłanie przyszłości, przynajmniéj proroctwo o tém jest dozwolone, które się bez uniesienia wyjawić nieda. Namieniając o tém dziele publicznie, niechcemy mówić o tém co się w niém zawiera, bo do wypowiedzenia tego nie uznajemy się być zdolnymi, lecz czujemy potrzebę zwrócić uwagę na to czego niedostaje. Nie jest to niezbitym zarzutem przeciw autorowi, bo literatura nie jest podobną do ziemi śpiącéj, ale do pienistych w biegu swoim wód Oceanu. Jako więc wody słone wszystko obejmują a objętemi być niemogą, tak literatura rozumem człowieczym objętą ogólnie i ze wszystkiemi szczegółami być nie może. Mówiąc o tem czego niedostaje, dwie szczególniéj rzeczy przedstawiły się jako niedostatecznie wytraktowane umysłowi mojemu, jedna z filozofij Scholastycznéj, druga z Chrześciańskiéj.

Tom trzeci o którym tu szczególnie mówiemy, traktuje głównie o oświeceniu wieków średnich. Życie zmysłowe czyli pogańskie przed swojem skonaniem w téj wielkiéj Epoce, silnie się jeszcze ostatni raz wstrząsnęło, i walcząc jak Huragan z Beduinem legło jak wał świata trupem. — W tych więc wiekach tyle nas obchodzących, należało piszącemu tak mocno o filozofij scholastycznéj, powiedzieć więcéj o sekcie Nominalistów i Realistów, wszak oni jeszcze w naszych czasach odezwali się w Romantyzmie i Klassycyzmie, a w Filozofij w Idealizmie i Materjalizmie. Romantycy i Idealiści są podobno z nasienia Nominalistów, a Klasycy zaś i Materjaliści są szczepem Realistów. Należało także kreślącemu obraz oświecenia tych wieków wniknąć jak najgłębiéj w Patrologią, wszak w nauce Ojców Kościoła leżą zarody filozofij Chrześciańskiéj tak świetnie dziś się rozwijającéj, i cały świat socijalny duchem braterskiéj jedności, wyrozumiałości i pięknego uczucia ogarniającéj. Te dwie uwagi podaję donosząc uczonemu światu o wyjściu nader ważnego dla oświecenia Dzieła. *Józef Żochowski.*

Sprzedaż dóbr.

Dobra Niesłabin pod Szremem są z wolnéj ręki do sprzedania.

UWIADOMIENIE.

Podpisane Dominium ma do sprzedania 300 sztuk maciór do chowu zdatnych; owce te w takim czasie puszczone pod barany, że około 20go Czerwca kocić się zaczną. Sprzedaż ich zaraz, a odebranie po strzyży najdaléj 8go Czerwca nastąpić musi.

Samostrzel pod Nakłem, 4. Lutego 1842.

Stasiński. v. c.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Lutego 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	104¾	104¼
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103⅛	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	82¼	—
Obligi Kurmarchii	3½	102⅝	102⅛
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elblągskie dito	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102⅝	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105½
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	102¾	—
Pomorskie dito	3½	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103⅛	—
Szląskie dito	3½	102	101½
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	122¼
dito dito akcje a prioris .	4½	—	103¼
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	111¾	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	102¼
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	107	106
dito dito akcje a prioris .	4	—	102
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	87¼	—
dito dito akcje a prioris .	5	—	101¼
Kolei nadreńskiéj	5	97⅜	96⅜
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	8⅔	8⅙
Disconto	—	3	4